PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU Cena 30 gr

GŁOS WARSZAWY

Rok II Warszawa, 20 sierpień 1943 r. № 52 (61)

WARUNKI ZWYCIĘSTWA

Kiedy w r. 1940 po opanowaniu Francji i oparciu się o wybrzeże Atlantyku stanęło przed Niemcami pytanie—co dalej?—miały one przed sobą dwie drogi. Jedna prowadziła przez wąski kanał do Londynu, druga przez rozległe obszary do Moskwy. Pierwsza dawała perspektywę uwolnienia się od ostatniego przeciwnika politycznego i gospodarczego na zachodzie Europy, druga prowadziła do rozbicia najgroźniejszej potęgi militarnej, uwalniała faszyzm od prześladującej go zmory komunizmu a ponadto wydawała na łup olbrzymie obszary i bogactwa surowcowe.

Wybór był trudny. Sztab niemiecki początkowo skłaniał się ku pierwszej. Anglia nie była gotowa do wojny, nie miała armii, nie rozbudowała jeszcze przemysłu wojennego. Pomoc amerykańska z tych samych przyczyn wówczas zaledwie wchodziła w rachubę. Wprawdzie przeprawa przez kanał dawała Anglii atut w postaci floty, ale tę przewagę na morzu chciało dowództwo niemieckie zrównoważyć nie mniej przygniatającą przewagą w powietrzu. Jesienią 1940 r. rozpoczęły Niemcy przygotowania do inwazji na Anglię, a rząd angielski doceniając niebezpieczeństwo zapewniał, iż być może przyjdzie opuścić wyspę.

Co zadecydowało, iż d-two niemieckie zmieniło plany i postanowiło uderzyć najpierw na przeciwnika silniejszego i niewątpliwie przygotowanego do wojny? Poza wszystkimi innymi względami zadecydował lęk, iż w chwili kiedy większość sił niemieckich byłaby zaangażowana w trudnej operacji na zachodzie, Zw. Sowiecki mógłby przekroczyć pozbawioną dostatecznej obrony granicę wschodnią i od tej strony zadać śmiertelny cios. Drugim argumentem była pewność, iż uderzając na wschód nic nie grozi Niemcom ze strony Anglii.

I tutaj sztab niemiecki nie pomylił się. Pomylił się jedynie w rachubach, że uda mu się uzyskać rozstrzygnięcie na wschodzie. Dwa lata gigantycznych zmagań na froncie wschodnim wykorzystała Anglia i Ameryka dla pełnego uzbrojenia się. Dziś wg. własnych oświadczeń znajdują się u szczytu swej militarnej siły i gotowości. I jeszcze jeden czynnik zmienił się w tym czasie. Walki na wschodzie wyczerpały i załamały potęgę militarną Niemiec. Armia niemiecka ujawniła już swe szczytowe możliwości i obecnie przeżywa swój powolny zmierzch. Stosunek sił trzech mocarstw sprzymierzonych i Niemiec zmieniał się szybko tak dzięki właśnie temu, że ze wzrostem pierwszych następował ciągły upadek drugich.

Dziś, nie lękając się zarzutu niedoceniania przeciwnika, można stwierdzić, że Niemcy dojrzały już do klęski, do zadania mu śmiertelnego ciosu. Opanowanie przez sprzymierzonych półn. Afryki otworzyło dla inwazji całe południowe wybrzeże Europy, którego obronić nie byłaby w stanie siła większa od niemieckiej. Na porządku dziennym stanęła sprawa PRZYŚPIESZENIA KOŃCA WOJNY, narzucenie przeciwnikowi rozstrzygającej walki jeszcze w bieżącym roku.

Sztab niemiecki, opierając się na doświadczeniach wojny 1914-18 r., zdaje sobie sprawę, że największą groźbą dla Niemiec jest walka na dwa fronty. Tę walkę muszą im sprzymierzeni narzucić. Stworzenie drugiego ogniska walki na kontynencie, któreby zmusiło Niemcy do rozdzielenia swych sił—to podstawowy warunek zwycięstwa sprzymierzonych i przyśpieszenia końca wojny. Tymczasem operacje anglo-amerykańskie mają ciągle charakter przygotowawczy. W Afryce wiązały one niewielki stosunkowo niemiecki korpus ekspedycyjny (poniżej 200 tys.). Na Sycylii wiążą w tej chwili około 5 niemiec. dyw. W dalszym ciągu podstawowe siły anglo-amerykańskie znajdują się nie w stadium wojny, lecz przygotowań do niej. Odnosi się to do poważnych sił na Bliskim Wschodzie, w Afryce północnej, i w samej Anglii. Wojna, jeśli idzie o operacje lądowe,

(Dokończenie na stronie 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY.

Niemcy bici na frontach czują się coraz niepewniej na swoich pozycjach wewnętrznych. Stąd gorączkowo usiłują je wzmocnić. Do miasta ściągnięto nowe siły żandarmerii i SS-ów. Liczne patrole w dalszym ciągu zatrzymują i rewidują przechodniów; w okolicach godziny 21-ej (Polizeistunde) od pewnego czasu odbywają się w całym mieście polowania na spóźnionych, których transportuje się na Gęsią lub na Skaryszewską. Dalszy los złapanych jest niewiadomy. Mówią o wywożeniu na Wschód, a częściowo nawet o rozstrzelaniu w murach spalonego ghetta, gdzie również regularnie w krótkich odstępach czasu morduje się coraz to nowe partie więźniów z Pawiaka.

Blokady bloków domów względnie całych dzielnic na peryferiach miasta powtarzają się. Ostatnio Pelcowizna ponownie przeżywała blokadę nocną, w wyniku której większa ilość mężczyzn zabrano.

Z pośród ostatnio wykonanych akcji bojowych na terenie Warszawy najszerszym echem odbił się udany napad na transport pieniędzy przy zbiegu Miodowej i Senatorskiej. Zabito kilku żandarmów i policjantów z eskorty. Zdobyło większą sumę, mówią nawet o 70 mil. zł.

W przemyśle warszawskim, podobnie zresztą jak w przemyśle na terenie t. zw. Gub. Gen. od dłuższego czasu daje się zauważyć coraz gwałtowniejszy spadek produkcji. Uzyskanie ścisłych danych w tym względzie jest b. trudne, niemniej spadek produkcji i obniżenie wydajności pracy rzuca się w oczy. Wg. opinii fachowców cały szereg fabryk przemysłu wojennego w ośrodku warszawskim produkuje 25 lub 20 proc. tego, co produkowano przeciętnie w 1942 roku. Jest to wynikiem z jednej strony ogólnego rozprężenia i dezorganizacji, braku surowców, narzędzi itd., z drugiej strony strony wynikiem wzmożonego masowego sabotażu robotniczego. Robotnicy pracują niewydajnie, psują narzędzia, marnotrawią materiały, masowo robią t. zw. fuszerkę, to znaczy wykonane przez siebie przedmioty w czasie godzin fabrycznych wynoszą poza fabrykę. Fuszerka jest właściwie instytucją półlegalną. Są przedsiębiorstwa, które oficjalnie zgadzają się na fuszerkę z tym, że robotnicy mają przynosić ze sobą surowiec, który potem mogą obrabiać narzędziami fabrycznymi na własny rachunek. Zresztą i ten warunek nie jest wykonywany, gdyż robotnicy przynoszą w takich wypadkach szmelc, a do obróbki biorą surowiec fabryczny.

Równolegle z sabotażem pracy dla okupanta idzie akcja o podwyżkę płac, lepsze deputaty, lepsze wyżywienie. Jak donoszą nam z terenu Pragi, w jednej z tutejszych fabryk metalowych robotnicy uzyskali dzięki zdecydowanej postawie swej delegacji mnożnik 4, to znaczy, że przedsiębiorca zobowiązał się płacić 4-krotną wysokość oficjalnej stawki.

Aluzje robotnicze o podwyżkę płac miały miejsce ostatnio również na innych fabrykach, zwłaszcza w przemyśle prywatnym akcja taka ma obecnie widoki powodzenia daje tym lepsze rezultaty, im bardziej zdecydowanie prowadzą ją robotnicy, nie cofając się nawet przed strajkiem. Pamiętać należy, że nawet w okresie terroru wojennego strajk daje się zastosować i jest potężną bronią w rękach robotników. Przykładem niech będzie tutaj parę niedawnych częściowych lub całkowitych zwycięskich strajków w mniejszych zakładach przemysłu drzewnego i metalowego. W szerszej skali daje stosować się „cichy" strajk, polegający na tym, że część robotników (czasem poważna większość) nie stawia się do pracy pod różnymi pozorami, nie ogłaszając jednak oficjalnie strajku. W ten sposób unika się pretekstu do represji, ma to jednak swoje ujemne strony w porównaniu z rzeczywistym, otwartym strajkiem, a przede wszystkim niedostatecznie wyraża względnie buduje jedność robotniczą w walce. Najlepszym wyrazem rzeczywistej jedności robotniczej są delegacje fabryczne. Na wielu fabrykach są one wybrane i reprezentują interesy robotników wobec administracji. Obecnie przy braku wszelkich legalnych organizacji robotniczych, takie delegacje powinny odegrać rolę zarówno w ekonomicznej, jak i politycznej walce robotników. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z KRAJU

Jak donosi jedno z podziemnych pism lubelskich OSŁAWIONY KAT I MORDERCA POLAKÓW, HERSZT BANDYTÓW HITLEROWSKICH W LUBELSZCZYŹNIE, GLOBOTSCHNIK, ZOSTAŁ ZABITY PRZEZ JEDEN Z ODDZIAŁÓW PARTYZANCKICH.

W okolicy stacji kol. Parczew rozbito pociąg wojskowy. Ponad 30 wagonów zniszczono, wiele innych uszkodzono. Całkowitemu zniszczeniu uległo 8[illegible] samochodów przewożonych tym transportem.

ZE ŚWIATA.

W ORLE bawi obecnie korespondent ag. „United Press", który opisuje okrucieństwa popełniane przez Gestapo. Korespondent stwierdza na podstawie stwierdzeń naocznych świadków, że Niemcy zabijali tygodniowo ponad 60 osób. Zgórą 2/3 mieszkańców tego miasta rozstrzelano.

WE WŁOSZECH. W nocy z niedzieli na poniedziałek zrzucono na Mediolan 100 bomb 2 tonnowych. Wszelki ruch w mieście został sparaliżowany, niema wody, ani gazu, odczuwa się brak żywności, gazety nie wychodzą, życie powoli zamiera. Drogi prowadzące z Mediolanu do granicy szwajcarskiej zalane są przez uchodźców. Pozostali demonstrują wśród płonących domów na rzecz zawarcia natychmiastowego pokoju. - Dworzec główny w Mediolanie został tak zniszczony, że żaden pociąg nie może opuścić ani wjechać do Mediolanu. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna między Szwajcarią i Włochami została zerwana. Wiadomości o sytuacji wewnętrznej w Italii docierają przez uchodźców, tłumnie przekraczających granicę Szwajcarii. Mówią oni o licznych starciach między wojskiem a społeczeństwem włoskim. W Rzymie jest bardzo dużo uciekinierów z płd. Italii, którzy tylko z ręcznymi tobołkami opuścili swoje domostwa w obawie przed nalotami. Policja z trudnością utrzymuje porządek w mieście. W związku z tym daje się odczuć wielki brak żywności. Szef ruchu wolnościowego we Włoszech domaga się natychmiastowej dymisji rządu Badoglio i zawarcia pokoju.

W NORWEGII ogłoszono sądy doraźne. W Oslo rozstrzelali Niemcy swego sługę, szefa policji norweskiej, którego ruszyło sumienie i odmówił aresztowania kobiet uchylających się od pracy na rzecz okupanta. Po tym rozstrzelaniu wszyscy funkcjonarjusze zostali zmuszeni do podpisania deklaracji na wierność Hitlerowi. Policję i quislingowskie organizacje włączono do armii niem. Rozgłośnia norweska podała, że z rozkazu Hitlera wszystkich b. oficerów norweskich przewozi się do obozów w Niemczech.

W DANII został również wprowadzony stan wyjątkówy.

DZIAŁANIA WOJENNE.

FRONT WSCHODNI. Armia sowiecka walczy w odległości 2 km. od centrum Charkowa. Niemcy silnie kontratakują, chcąc za wszelką cenę utrzymać miasto. Straty ich są b. wielkie szczególnie w oddz. pancernych. Na tym odcinku lotnictwo sow. wspomagając działania lądowe bombardowało Połtawę, Krasnograd i Sławiańsk, niszcząc na dworcach ponad 60 pociągów z materiałem woj.

Na odcinku Briańska wojska sow. po zajęciu Karaczewa, atakują elektrownię na połowie drogi między Karaczewem i Briańskiem. Na tym odcinku nawiązano kontakt z oddziałami partyzanckimi, które oddają nieocenione usługi dowództwu sowieckiemu.

Na odcinku Smoleńska oddziały sow. atakują ważny węzeł kolejowy Rosławl, który był silnie bombardowany. W walkach powietrznych Niemcy stracili 60 samolotów.

FRONT POŁUDNIOWY. Wszelki opór wojsk „osi" na Sycylii ustał. Wojska amerykańskie po złamaniu oporu nieprzyjaciela u podnóża Etny, oraz po zajęciu Randazzo i Taorminy, zamieniły odwrót niemców w bezładną ucieczkę. VII armia amerykańska i VIII angielska nawiązały kontakt w Messynie. Flota bryt. i amer. ostrzeliwuje ostro przyczółki w Kalabrii. W czasie kampanii sycylijskiej sprzymierzeni stracili 2000 samolotów, jak również zatopiono 20 łodzi podwodnych npla. Nie ogłoszono dotychczas strat w ludziach i materiale. Mediolan był ponownie bombardowany przez RAF. Było to trzecie ponowne bombardowanie w ciągu 72 godz. Również po raz trzeci był bombardowany Turyn. Bombardowano także lotniska w Foggia i San Nicolo.

Specjalny komunikat gł. kwatery sprzymierzonych z dn. 17 VIII donosi o faktycznym zakończeniu bitwy o Sycylię, po zdobyciu ostatniego punktu oporu — Messyny. Wg. doniesień radiowych dowódca wojsk niemieckich gen. Hans Hube opuścił wyspę ostatni.

FRONT ZACHODNI. Lotnictwo sprzymierzonych rozwinęło szeroką działalność nad zachodnimi terenami okupowanymi. 15 bm. bombardowano St. Omer, Abeville, Nerville, Foix w płn. Francji i Vlissingen w Holandii. Lotnictwo amerykańskie dwukrotnie bombardowało lotnisko pod Paryżem. 16 bm. w nocy R. A. F. bombardował conajmniej 37 lotnisk i stalownie w Valenciennes. Latające fortece amerykańskie dokonały silnych nalotów na lotniska koło Marsylii.

W Niemczech bombowce typu „Moskito" ponownie dokonały nalotu na Berlin, a wielkie formacje amerykańskie bombardowały Regensburg i Schweinfurt. Schweinfurt był atakowany z baz płn. Afryki.

HITLEROWSKA PROWOKACJA „OBOZU NARODOWEGO"

Rocznica zwycięstwa 15 sierpnia 1920 r. dała sanacyjno-oenerowskim elementom powód do jawnego wystąpienia ze swym programem. Na murach miasta rozklejono odezwę podpisaną przez „Obóz Narodowy". Odezwali się ci sami plugawi zdrajcy, którzy od 1939 r. sławili Hitlera, dziś zaś uważają za swój święty obowiązek podeprzeć zachwiane hitlerowskie Niemcy. Program ich pokrywa się całkowicie z programem okupanta. Obóz „Narodowy" wzywa do wspomożenia Niemców w ich akcji mordowania Polaków.

Zanim przystąpimy od walki z okupantem, musimy najpierw wytępić komunistów — głosi odezwa. Każdemu komuniście — kula w łeb! Odezwa dokładnie wylicza, kto należy do "komunistów": PPR, Gwardia Ludowa, Polscy socjaliści — RPPS, oraz oddziały powstańcze i partyzanckie. Ponieważ wśród tych ostatnich znajdują się oddziały Str. Ludowego, szereg mniejszych ugrupowań demokratycznych, a nawet (nieoficjalnie!) oddziały PSZ-zatem sanacyjno-oenerowskie robactwo wzywa do bratobójczej wojny celem wytępienia większości społeczeństwa!

Cel tego jest jasny. Okupant dla zwalczania polskiego ruchu niepodległościowego nie ma dość sił, ponieważ pchać je musi na łamiący się front. Chce aby żandarmów i gestapowców zastąpili polscy hitlerowcy. Niechaj Polacy wyrżną się sami!

Na uwagę zasługuje pochwała gen. Sosnkowskiego, który już w r. 1920, a więc wcześniej od samego Hitlera, był hitlerowcem i tworzył ghetto dla Żydów.

Obserwując reakcję ludności na tę cyniczną odezwę, zauważyć można było jedynie powszechne oburzenie. Jawna współpraca sanacyjno-oenerowskich grupek z okupantem będzie ostatnim wyczynem w ich niesławnym żywocie. Społeczeństwo potraktuje je tak jak na to zasłużyły: Kula w łeb każdej kanalii, która w obecnym momencie spróbuje chwycić bratobójczy nóż.

Dodać należy, że władze niemieckie, tak czułe na punkcie prasy podziemnej, ustosunkowały się do tej odezwy życzliwie. Nie zrywano jej w najruchliwszych punktach miasta przez kilka dni. Zrozumiałe!

(Dokończenie ze str. 1.)

jest dla Anglii ciągle jeszcze okresem przygotowawczych manewrów.

Rzecz prosta zwycięstwa nad tak poważnym przeciwnikiem jak Niemcy nie osiągnie się bez wielkich niszczycielskich bitew, bez rzucenia do walki głównych sił. Dotychczas jedynie Związek Sowiecki, od przeszło dwu lat, rzuca do walki wszystkie rozporządzalne siły ludzkie i materiałowe.

Jeśli rozwój wydarzeń w basenie śródziemnomorskim przyniósł całej europejskiej opinii pewne rozczarowanie, to przede wszystkim dlatego, że w ataku na Sycylię chciano widzieć wstęp od szerszych operacji lądowych, które musiałyby przeciwnika do rozproszenia swych sił. Zlokalizowanie akcji do samej Sycylii przedłuża okres przygotowawczy, mimo że gotowość wojenna Anglii i Ameryki nie ulega żadnej wątpliwości. Ze zdziwieniem przyjęła opinia europejska brak reakcji dowództwa sprzymierzonych na wydarzenia we Włoszech. Najsłabszy punkt osi jakim jest półwysep Bałkański po upadku Mussoliniego i przejawach rozkładu w armii włoskiej znalazł się bez obrony. Nie można uważać za obronę kilku dywizji niemieckich, poważnie zresztą związanych walkami powstańczymi.

Narzuca się wniosek, iż sprawa przyśpieszenia końca wojny nie jest dla Anglii i Ameryki tak paląca jak jest dla tych, którzy w walce zaangażowali wszystkie siły, którzy codziennie ponoszą ciężkie ofiary. W ich liczbie znajdują się takie narody ujarzmione, które, jak Polska, każdy dzień niewoli opłacają straszliwym wyniszczeniem. To też wszystkie kraje Europy, tak samo jak Związek Sowiecki, umożliwiwszy swą walką i ofiarami uzbrojenie się Anglii i Ameryki, mają dziś prawo żądać od nich rzucenia wszystkich sił dla przyśpieszenia końca wojny.